

Szarotka alpejska w Karkonoszach i na ziemi kłodzkiej



Śnieżka ozdobiona kompozycją z szarotkami i rodzimymi gatunkami karkonoskimi. Pocztcówka z obiegu 1897.

Zdarzają się czasem przedwojenne widokówki, na których karkonoskie krajobrazy ozdobione są szarotkami alpejskimi. Przez długi czas wydawało mi się to kuriozalne - ta roślina nie występuje przecież nigdzie w Sudetach, po co więc upychać ją na siłę wśród regionalnych symboli? Co kierowało artystą, który wiernie oddawał typowe karkonoskie gatunki - pierwosnek maleńki, sasankę alpejską i goryczkę trojeściową, dorzucając do nich niczym nieuzasadnioną szarotkę? Drążąc temat, zauważyłem, że szarotki nie pojawiają się tak często jak rodzime rośliny, a ponadto występują najczęściej na widokówkach przedstawiających niektóre schroniska: dość łatwo znaleźć je na kartkach ze Śnieżką, Łabską Boudą czy dawnym schroniskiem im. Księcia Henryka, podczas gdy nie widziałem ich nigdy przy Strzesze Akademickiej, schronisku Pod Łabskim Szczytem czy na Szrenicy. Ostatecznie te rozważania nigdzie mnie nie zaprowadziły - każdy botanik wie, że szarotki nie występują w Sudetach, koniec tematu.



Karta pocztowa z przyklejoną szarotką alpejską wysłana w 1904 r. - podobne były modne wśród miłośników turystyki górskiej w końcu XIX wieku. Szarotka miała sławę rośliny niezwykle trudnej do zdobycia, którą często zrywać trzeba było z narażeniem życia, a sztuka ta udawała się tylko największym śmiałkom. Pomimo, że to wszystko bzdury, wysłanie znajomym kartki z szarotką (w domyśle własnoręcznie zebraną) było manifestem wielkiej odwagi i szczęścia, a dla adresata takiej kartki nie lada wyróżnieniem. Widoczna na zdjęciu nie pochodzi z Karkonoszy, ale niewykluczone, że gdzieś istnieje podobna kartka z karkonoskimi szarotkami.

Pewnego wieczoru przeglądałem najstarsze numery czasopisma „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”. W zeszytach 7/8 z roku 1946, w dziale wiadomości bieżących, trafiłem na krótkie doniesienie, zatytułowane „Niszczenie flory górskiej w Karkonoszach”:

„Wzmógł się ruch turystyczny w paśmie Karkonoszy odbił się ujemnie na tamtejszej roślinności. W okolicy Popław [ówczesna nazwa Podgórzyna – AW] i Szklarskiej Poręby niszczeniu ulegają głównie dziewięciśli (*Carlina acaulis*) i naparstnice (*Digitalis purpurea*), zaś koło Karpacza widzi się często porzucone na drodze pęki zwiędniętych goryczek i różnych paproci.

Niszczono są głównie rośliny okazałe, o pięknych, barwnych kwiatach, np. czosnek syberyjski (*Allium sibiricum*), storczyki (przeważnie z rodzaju *Epipactis*), dość rzadka w tym terenie jarzmianka (*Astrantia major*), wymienione już goryczki (głównie *Gentiana asclepiadea*), ciemiężycza (*Veratrum album*), miłosna (*Adenostyles alliariae*), modrzyk (*Mulgedium alpinum*) i inne. [...] U podnóża Śnieżki i na jej szczycie najbardziej są niszczone sza-

rotki (*Leontopodium alpinum*)”.

Chwila. Do tego momentu notatka brzmiała zupełnie sensownie, a nagle wjechało tu coś absurdalnego, jakby pisał to David Lynch. Ale to jednak nie on, tylko znana botaniczka prof. Aniela Krawiecowa, późniejsza kierowniczka Zakładu Morfologii i Systematyki Roślin Uniwersytetu Wrocławskiego. Czyżby się pomyliła? Patrząc ponownie i tym razem doczytuję resztę zdania: „...najbardziej niszczone są szarotki, sadzone tam rzekomo specjalnie dla turystów i oficjalnie sprzedawane”.

Poruszony tym, co właśnie przeczytałem pogrążam się w poszukiwaniach na całą noc. Ich efektem jest poniższa historia sudeckich szarotek alpejskich:

W społecznej świadomości szarotka alpejska zaistniała w połowie XIX wieku. W roku 1856 cesarz Austrii Franciszek Józef i jego żona Elżbieta (znana jako Sisi) udali się na wędrowną na alpejski lodowiec Pasterze w masywie Großglocknera. W romantycznym uniesieniu, cesarz sięgnął po kwiat rosnący na stromej ścianie skalnej i wręczył go małżonce, mówiąc, że to pierwsza rzecz w jego

życiu, którą wybrał samodzielnie. Kwiatem tym była szarotka alpejska, która od tego czasu stała się symbolem miłości cesarskiej pary, ale i jednym z symboli samej cesarzowej. Najszynniejsza biżuteria Sisi – diamentowe gwiazdy, które miała wpięte we włosy, gdy pozowała do obrazu Franza Xaviera Winterhalteara, były wzorowane na kwiatostanach szarotki.

Roślina szybko zyskała popularność wśród ludu i zaczęła obrastać w legendy – mówiono na przykład, że tylko najsmielsi z wspinaczy mogą po nią sięgnąć, albo że są to zamienione w kwiaty łzy Dziewicy Lodów, która z rozpacz po zdradzie przez ukochanego myśliwego rzuciła się w przepaść.

Pod koniec XIX wieku, gdy nastąpiła eksplozja masowego ruchu turystycznego, szarotka stała się symbolem górskich wędrowców. Zerwane kwitnące pędy były suszone i zachowywane na pamiątkę albo przyszywane lub przyklejane do karty pocztowej i wysyłane z pozdrowieniami z gór. Wskutek tych praktyk, w wielu miejscach jej

liczebność zaczęła szybko spadać i trzeba było objąć ją ochroną.

W Niemczech ta ceniona pamiątka występowała tylko w Alpach Bawarskich, co nie było szczęśliwym faktem dla turystów przemierzających np. Saską Szwajcarię czy góry Harzu. W tym okresie w narodzie niemieckim szalała moda na różnego rodzaju „upiększenia” i „poprawianie” natury, której ekstremalnym przejawem było zasilenie lokalnej flory i fauny innych kontynentów europejskimi gatunkami, tylko po to, by poczuć odrobinę swojszczyzny – czyli na przykład mieć możliwość wsłuchania się w wiosenne gwizdy kosa... w Australii. Funkcjonowały tzw. *Akklimatisationsgesellschaft* (towarzystwa aklimatyzacyjne) aktywnie i nieświadomie dążące do destabilizacji jak największej liczby naturalnych ekosystemów, przez „wzbogacenie” ich obcymi gatunkami. Ogólnego ducha tych działań podchwyciły rozliczne stowarzyszenia, także te zajmujące się turystyką górską. W ten sposób zrodziła się grubo ciosana idea wprowadzenia szarotki i innych roślin



Widokówka z Labskiej Boudy - tu bardzo ciekawa kompozycja gatunków, gdzie obok szarotki znajduje się też inny obcy gatunek - goryczka bezłodygowa. Był to jeden z gatunków chętnie introdukowanych w różnych górach Europy (m. in. na Śnieżniku i w Górach Bardzkich). Czyżby dawniej rósł również w Karkonoszach?



Schronisko im. Księcia Henryka, to obok wcześniej przedstawionych trzecie, przy którym często pojawiają się szarotki. Tu w towarzystwie rodzimych gatunków.

górskich wszędzie tam, gdzie ich nie było, a gdzie komu się wydawało, że mogłyby być. Botanika niemiecka dorobiła się nawet specjalnego terminu określającego zjawisko wprowadzania różnych gatunków roślin gdzie popadnie - *Ansalbung*. Nie zdołałam przetłumaczyć tego słowa, ale dość powiedzieć, że jego etymologia ma coś wspólnego z trucicielami, którzy w czasach zarazy rozsmarowywali po ścianach budynków mazidła zawierające pałeczki dżumy.

Szarotki w Sudetach po raz pierwszy wprowadzono w roku 1878. Pomysł wyszedł od Wiedeńskiego Klubu Alpejskiego (*Wiener Alpenklub*) i miał na celu wprowadzenie do Karkonoszy swojskich elementów, znanych każdemu turyście z Alp – różanecznika alpejskiego i szarotki alpejskiej. Klub wysłał sadzonki obu tych gatunków do Emila Pohla,

dobrze znanego dzisiejszym regionalistom i miłośnikom starych pocztówek właściciela schroniska na Śnieżce, a ten rozpoczął pracę nad „aklimatyzacją” obu gatunków w Karkonoszach. W kolejnym roku okazało się, że szarotki cieszyły oko turystów udających się na Śnieżkę, a cała akcja wydawała się przebiegać pomyślnie. Mimochodem napomina o tym lokalna bawarska gazeta *Kitzinger Anzeiger* w roku 1879. Artykuł dotyczy przeprowadzonej introdukcji szarotek w Saskiej Szwajcarii (Saksonia, Góry Połabskie), ale na poparcie zasadności tych działań pada zdanie: „jak wiadomo, szarotka alpejska została z powodzeniem posadzona również na Śnieżce”.

W kolejnych latach Emila Pohla wspomógł w nasadzeniu szarotek właściciel położonego u stóp Śnieżki schroniska *Riesenschnitzerei* (dziś nieistniejącego) – niejaki Hein. Rośliny utrzymywały się przez pierwszą połowę lat 80., jednak wciąż nie było jasne, czy uda się je na stałe wprowadzić do karkonoskiej flory. W 1886 r. wrocławski ogród botaniczny podjął się eksperymentalnych introdukcji w Karkonoszach kilku gatunków górskich. Projektem kierował dyrektor ogrodu, wybitny botanik – Adolf Engler. Nowe rośliny wprowadzono w trzech lokalizacjach: na Małym Szyszaku, w Kotle Smogorni i w Kotle Małego Stawu. W tej ostatniej lokalizacji wśród innych gatunków posadzono jeden okaz szarotki alpejskiej. Już w pierwszym roku pięknie się rozwinęła, wypuszczając kilka pędów z okazałymi kwiatostanami i wydając liczne nasiona. Niestety – w kolejnym roku pojawiły się już tylko płonne rozetki odziomkowe, które zamaryły w lecie. Roślina więcej się nie pojawiła w tej lokalizacji, a jej nasiona, które obficie wysypała w pierwszym roku, nie przyniosły żadnych siewek.

Podobne przedsięwzięcie miało miejsce na ziemi kłodzkiej w 1884 r., a przeprowadzone zostało przez Kłodzkie Towarzystwo Górskie

(GGV, wówczas jeszcze jako Gebirgs-Verein der Graffschaft Glatz) – konkretnie przez dwie jego sekcje, działające w Radkowie i Kłodzku. Wśród członków stowarzyszenia był aptekarz mieszkający w austriackim Braunau am Inn i to on podarował swojemu koledze po fachu – aptekarzowi Naumannowi z Radkowa, sadzonki gatunków górskich: różanecznika kosmatego *Rhododendron hirsutum*, goździka alpejskiego *Dianthus alpinus*, kozłka celtyckiego (alpejskiego) *Valeriana celtica*, pierwiosnka małego *Primula minima*, żurawiny wielkoowocowej *Vaccinium macrocarpon* i oczywiście szarotki alpejskiej *Leontopodium nivale subsp. alpinum*. Warto wspomnieć, że Naumann był znawcą lokalnej flory, a jego najbardziej doniosłym odkryciem jest stanowisko sosny błotnej na Torfowisku pod Zieleńcem. Otrzymane sadzonki posadził „w odpowiednich miejscach w górach”. Gdzie dokładnie – niestety nie wiemy – być może jakąś część z nich wprowadził na Szczylińcu Wielkim, dając tym początek alpiniarium, które funkcjonowało tam nieco później. Poza pierwiosnkiem małym, żaden z tych gatunków nie występuje naturalnie w Sudetach, a naturalizowana w Alpach żurawina wielkoowocowa jest gatunkiem północno-amerykańskim.

Kłodzkie Towarzystwo Górskie postanowiło działać z rozmachem – sekcja kłodzka pozyskała z Alp austriackich około pół tysiąca sadzonek roślin następujących gatunków: cyklamen purpurowy *Cyclamen purpurascens subsp. purpurascens*, goryczka trojeściowa *Gentiana asclepiadea*, goryczka bezłodygowa *Gentiana acaulis* i wiosenna *G. verna* oraz ciemiernik biały *Helleborus niger*. Posadzono je w różnych miejscach przy drodze na Śnieżnik oraz na jego kopule, a także na trzech szczytach w Górach Bardzkich, znajdujących się na szlaku z Kłodzka na Ostrą Górę: na Kłodzkiej Górze, Jedlaku i Oględzie (zwanej też Górą Obszerną). Niestety nie dotarłem do informacji o dalszych losach tych nasadzeń. Ochłodzenie zapału do dalszego „rozsiawiania zarazy” gatunków obcych, sugerować może co najwyżej umiarkowany sukces tych działań.

W tym samym czasie zarówno w regionie karkonoskim, jak i na ziemi kłodzkiej wzrosła popularność szarotki alpejskiej jako rośliny ogrodowej. Szkółkarz roślin ozdobnych Streubel, którego ogród znajdował się w Jordanowie/Goszycach (Hassitz – obecnie część Kłodzka), przy drodze na Ząbkowice



Na tej ciekawej widokówce z dawnego pensjonatu Złoty Widok w Przesiece, obok szarotki przedstawiony został cyklamen purpurowy, który również był chętnie wprowadzany. W przeciwieństwie do szarotki, jedno z tych stanowisk ostało się w Sudetach do dziś.

Śląskie, udostępniał do zwiedzania kolekcję roślin alpejskich, wśród których szczególną popularnością cieszyła się obficie rosnąca szarotka alpejska. W 1892 r. szkółka roślin ozdobnych Kiefela z Kunic (Cunnersdorf – obecnie część Jeleniej Góry) oferowała w sprzedaży kilka tysięcy sadzonek szarotki. W końcu rynek zalały szarotki produkowane w Austrii, a ich cena była tak niska, że komercyjna uprawa w szkółkach naszego regionu przestała być opłacalna.

W połowie lat 90. XIX wieku karkonoskie szarotki utrzymywały się prawdopodobnie już tylko w uprawach przy schroniskach, gdzie mogły być sprzedawane jako pamiątki – czy to w formie suszonej, czy świeżej, do samodzielnego zasuszenia. Brak wzmianek w literaturze od początku XX wieku wskazuje, że zawieszono walkę o utrzymanie egzotycznych gatunków w przyrodzie Sudetów. Kolejna informacja o tutejszych szarotkach, to już ta z 1946 r., od której zacząłem całą opowieść. Zwraca w niej uwagę, że prof. Krawiecowa napisała, że szarotki są obecne „u podnóża Śnieżki i na jej szczycie”, czyli w miejscach schroniska Riesenbaude i Schroniska na Śnieżce – których właściciele jako pierwsi prowadzili introdukcję szarotki w Karkonoszach. W czasie II wojny światowej Schronisko na Śnieżce było zajęte przez wojsko, a ostatni z rodziny Pohl opuścił to miejsce. Polskich przesiedleńców w latach 1945 – 46 trudno podejrzewać o chęć upiększenia Karkonoszy szarotkami, nie mogli tego robić również właściciele schronisk, bo w tym czasie schroniska nie miały jeszcze właścicieli (zostali im przydzieleni dopiero jesienią 1946 r.). Wiele wskazuje na to, że widziane przez Krawiecową szarotki były pozostałością po przedwojennych uprawach, a informacja o ich sadzeniu w celach sprzedaży mogła łatwo wypłynąć ze strony czeskich turystów. Tak czy inaczej – obrazek zerwanych i porozrzu-

canych przy szlaku szarotek, kończy historię ich obecności w Sudetach.

Podsumowując – wiadomo na pewno o czterech antropogenicznych stanowiskach szarotki alpejskiej w Sudetach: trzy w Karkonoszach – na szczycie Śnieżki, u podnóża Śnieżki – przy dawnym schronisku Riesenbaude, w Kotle Małego Stawu oraz jedno, bez dokładnej lokalizacji, w Górach Stołowych w okolicy Radkowa. Bardzo możliwe, że były również inne stanowiska i niewykłuczone, że uda się jeszcze trafić na wzmianki o nich w literaturze. Pewnych sugestii dostarczają karty pocztowe – jest prawdopodobne, że te schroniska, które konsekwentnie przedstawiane były z szarotkami, miały te rośliny w uprawie, być może również w celu sprzedaży turystom. Do takich obiektów należy przede wszystkim czeskie schronisko Labská Bouda i nieistniejące schronisko im. Księcia Henryka.

Być może kryje się jeszcze gdzieś w Sudetach ostatnia kępa szarotki, która miała szczęście trafić na wystarczający skrawek wapiennego podłoża i przeżyć do naszych czasów? Bądźcie czujni!

Albert Wiaderny

ŹRÓDŁA:

- Bohemia nr 1878/276 z dnia 6 października 1878.
- Der Gebirgs-Verein der Graffschaft Glatz Ein-gesendel vom Central-Vorstand desselben (sprawozdanie roczne). Vierteljahrsschrift für Geschichte und Heimatskunde der Grafschaft Glatz, Tom 4 1884/85
- Isis – Zeitschrift für Alle naturwissenschaftlichen Liebhabereien. Rocznik 4. 1879.
- Schneider E. 1894. Edelweiß-Anpflanzungen im Riesengebirge. Wanderer im Riesengebirge nr 144.
- Unterhaltungs-Blatt zim Kitzinger Anzrieger 1879/48 z dnia 30 listopada 1879